

Kuryer Poznański.

No. 209.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 13 września 1875.

Nikazy Gruszozyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Włochach i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rihter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall u. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Danks & Comp. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Hasen, Löffel, B. Rose, place de la Bourne 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 września.

W czasie uroczystości, jakie miasto Wrocław i szlachta śląska wyprawiały w ostatnich dniach zeszłego tygodnia cesarzowi Wilhelmu, miał monarcha korzystać ze sposobności, aby wyrazić swe zdanie o obecnej walce kulturowej. Cesarz kazał sobie bowiem przedstawić tych rycerzy maltańskich, którzy z księciem Raciborskim na czele podpisali przed dwoma laty znany adres państwowym katolików, w skutek czego zniewoleni byli następnie do wystąpienia z zakonu, i rzekł do nich te słowa: „Cieszcie się, że Panów widzę. Pozostaliście mi wiernymi a ja o tym nie zapomniałem. Wiedcie tak samo jak i ja, że nigdy nie było moim zamiarem zaciepienie waszej religii, ale że mi chodzi jedynie o poszanowanie praw państwa.“ — Słowa monarcha nie dozwalały komentarzy; nadmienimy tylko, że z śląskiej arystokracji szersze katolickiej ani jednego nazwiska nie wyczytujemy w opisach festynów wrocławskich.

Mowa tronowa księcia Milana serbskiego, jeśli ufać można prywatnemu telegramowi berlińskiej Nation. Ztg z Białogrodu, nie zadowolona bynajmniej opinii publicznej, jakkolwiek skupczyła przyjęła ją w pierwszej chwili oklaskami. Prasa żąda koniecznie polityki czynnej, wypowiedzenia wojny W. Porcie i powołania pod broń obrony krajowej i to tym bardziej, że wojska sultana nieustannie z Carogrodu nad granicę serbską i do ziem zrozkoszowanych napływają a pod Widyem już 12000 Turków stoi pod Husseinem Avni baszą skoncentrowanych. — Tymczasem biuro Wolfa donosi wręcz przeciwnie, że skupczyła, aby dać dowód swego umiarkowania, wprost przeszła do porządku dziennego nad gorącą odezwą Bośniaków z okolicy Sawy o pomoc przeciw Turkom. Spodziewają się także w kołach rządowych, według powyższej wymienionej źródła, że adres skupczyny wypadnie w duchu pokojowym, jakkolwiek rozprawy nad nim zajmą dni kilka.

Z Hercegowiny i Bośni nie mamy dziś żadnych ważniejszych doniesień: natomiast donosi telegram z Madrytu o przesileniu gabinetem z powodu uchwały, aby wybory do Kortezów odbyły się przez głosowanie powszechne. Podobno powierzył król Alfons panu Canovas utworzenie nowego gabinetu. Według obiegających pogłosek ma objąć tę sprawę zagranicznych p. Barzanallana, robót publicznych p. Torreno. Kortezy mają być otwarte 28 listopada, jako w dzień urodzin Alfonsa XII.

Kardynał Mac-Closkey przybył do Rzymu w wiliu uroczystości Narodzenia N. Panny. Ojciec Św. wysłał naprzeciw niego na kolęj kardynała Franchi. W sam dzień święta Papież przyjmował Kardynała w osobnym posłuchaniu wieczór i przeszedł pół godziny rozmawiać z Jego Eminencją o stanie Kościoła w Ameryce.

Agitacja schizmatyczna na coraz większą skalę rozwija się w Galicji. I tak donosi Dz. Polski, że we Lwowie bawił tych dni niejakiego Stefanowicza, diak z pewnej parafii w Chełmskiem i namawiał księży unickich, którzy przed prześladowaniem schronili się do Galicji, aby powrócili pod rządami rosyjskie, tłumacząc im, że lepiej przeciw brać tam 1200 rubli pensji, niż tu być skazanym na nędzę. „Nie tajne nam są, podaje Czaś, agitacje rosyjskie w Galicji wschodniej pomiędzy duchowieństwem grecko-katolickiej dyecezyi lwowskiej,

ale namawianie zbiegłych z dyecezyi chełmskiej księży do powrotu, byłoby nowym poniekąd stadyum agitacji, w której zapoczątkowanie z urzędu przez owego Stefanowicza tym mniej chce się nam uwierzyć, ile że rząd rosyjski wybrałby sobie pewnie na agitatora osobę więcej wpływową od prostego diaka.“

Nie radzi podnosić usterki Dziennika; ale nie zawsze milczenie podobna. Jakże Dziennik chce, żeby już nie w przewidywalność jego, ale choć tylko we względną dla Kościoła katolickiego wierzyć, kiedy się o katolicyzmie za granicą zawsze po nieprzyjacielsku wyraża. Przepuściliśmy dużo zaczepek, ostatniej już się nam przepuścić nie godzi.

Korespondent paryski do Dziennika pisze:

Kwestye religijne zawsze tu są na porządku dziennym i z wielką namietnością traktowane bywają tak z jednej jak z drugiej strony. W walce przeciw klerikalnym odznaczają się szczególnie National, który w odcinku drukuje najważniejsze ustępy z dzieł Voltaira przeciw nietolerancji i XIX Siècle, który p. r. zrem pana Francisque Sarcey niezmiernie prowadzą szermierkę z ultramontanami, z ich pretensjami, nadużyciami i śmiałością, rozbierając wszystkie ich publikacye i nie szczędząc im ironii i posmiewiska. Jak się bronią i odgrają Monde a szczególnie Univers, tego nie mamy potrzeby przywołać.

O 63 wieździe trzeba, że i National i XIX Siècle są jawnymi nieprzyjaciółmi porządku nadprzyrodzonego i wszelkiej pozytywnej religii, i że te pisma, które niby bronią tolerancji — risum teneatis — wynoszą pod niebiosa politykę antykościelną księcia kanclerza.

Dziennik ma słusność; rzeczywiście w No. 202 mówił o wyborach uzupełniających i myśmy wtedy podaną przez niego wiadomość źle zrozumieli.

W każdym razie pozostaje nam uwaga, żeśmy o tych wszystkich rzeczach wcześniej i wyraźniej przez właściwe nasze publiczne organa zawiadomieni być winni.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Rawicz, 9 września.

(Proces.)

Dzisiaj stanęli przed kolegium sądu tutejszego za krótkami księża Drwęskiego z Kąkolewa, Wolińskiego z Oporowa, Sikorski z Pempowa oskarżeni o niedozwolone czynności duchowne na odpuszczenie w Poniecu, — ks. proboszcz Chyżyński z Leszna nie stanął na terminie. Bezporecznie przed sprawą wymienionych księży sądzoną była sprawa dwóch o złodziejstwo oskarżonych i co dopiero z kajdan rozkuty. Jużto prawa majowe w piękne sąsiedztwo zaopatrują duchownych. Odczytano oskarżenie, poczem oskarżeni po kolei się bronili, dowodząc, że prawa majowe nie zakazują pojedynczych czynności w obecności parafii, że stałe dłuższe zastępstwo tylko i pomoc są zakazane, że ewangelicy pastorowie wcale nie bywają niepokojeni, chociaż przybywają sobie wzajemnie z pomocą; że władza duchowna według praw majowych winna doniesie-

nie uczynić naczelnemu prezesowi, nie zaś każdy ksiądz z osobna, a że w dyecezyi poznańskiej nie ma władzy duchownej, przez państwo uznanej, więc to donoszenie jest całkiem niemożliwym, wskutku czego odpusty musiałyby całkiem ustać, a jednak one nie mogą ustać, bo tworzą istotną część pracy duchownej parafialnej; że jeżeli sądy tak będą ograniczać i ubezwładniać działanie kapłanów, natenczas więzienia się zapewnią; że odiosa sunt restringenda, taka jest zasada przy zastosowaniu praw, a państwu pruskiemu nie powinno na ograniczeniu działania duchownych zależeć, bo ono samo przez to szkódę ponosi. Na to replikował prokurator w krótkiej odpowiedzi, uzasadniając swoją skargę, przyczem z przyciskiem wyraził się: „że jeżeli duchowni jako obywatele państwa będą posłusznymi prawom państwa i dawać będą w tym dobry przykład, wtenczas i więzienia się wypróżnią“, na co jeden z oskarżonych odparł: „że nieposłuszeństwo dla cesarza pogańskich i ich prawo zapelniają katakomy.“ Poczem kolegium poszło na ustęp i po krótkiej chwili przewodniczący ogłosił wyrok: ks. Drwęskiego za jedną czynność na 6 marek, ks. Wolińskiego za 2 czynności na 12 marek, ks. Sikorskiego na 12 marek, ks. Chyżyńskiego zaocznie osądzono na 12 marek za dwie czynności, poczem oskarżeni zaraz rzekli się apelowi i zapłacili karę nałożoną. W tej sprawie w ciągu postępowania sam prokurator przyznał słusność dowodzeniu oskarżonych, że niepodobnych w dyecezyi poznańskiej żądają rzeczy przy nieuznawaniu obecnie ze strony państwa żadnej władzy duchownej, która donoszenie o każdym zastępstwie i pomocy ma robić do naczelnego prezesa, a nie każdy kapłan z osobna, że tedy ani pojedynczy kapłani nie mają obowiązku donoszenia według praw majowych, ani też to uczynić mogą.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N. Pan zatwierdził asesorów rejencyjnych v. Hirschfeld w Kwidzynie, hrabiego v. Stillfried w Legnicy. — Wybór profesora Becker w Berlinie na zastępcę prezesa król. akademii sztuk pięknych także zatwierdzony został na rok od 1 października 1875 do 1 października 1876.

* Walne zebranie „Westy“ na dzisiaj zapowiedziane, na którego porządku dziennym stało udzielenie deszary z rachunków za pierwszy rok czynności, t. j. p. koniec r. z, zagał o godzinie 11 na małej sali Bazarowej prezes dr. Henryk Szuman. Członkowie zebrali się dwudziestu kilku, reprezentujących przeszło 70 głosów. Po niejakich objaśnieniach niektórych pozycji bilansu ze strony Dyrektora, udzieliło Zebranie na wniosek dr. Zielewicz jednogłośnie pokwitowania. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie.

* Magistrat miasta Poznania żąda od reprezentacji miejskiej, aby się zgodziła na wytoczenie procesu kuratorium Biblioteki Raczyńskich. Kuratorium temu przysługuje prawo wydzierżawiania mieszkań w gmachu biblioteki się znajdujących, w czem magistrat upatruje nadwyręcenie praw swych, gdyż biblioteka jest własnością miasta.

* Polowanie na zajace rozpocznie się w obwodzie rejencyjnym poznańskim jutro dnia 14 b. m.

* Przybył do Poznania jak donosi Posen. Ztg, celem oglądania tutejszych składów i magazynów artylerji generał major Weigel komendant I brygady artylerji pieszej w towarzystwie swego adjutanta kapitana Liszewskiego.

* W obradach nad ordynacją rybacką z 30 maja 1874, które się w tutejszej rejencji 4 i 6 b. m. toczyły, celem ułożenia projektu, sejmowi prowincjonalnemu W. Ks. Poznańskiego przedłożył się mającego, brał udział: prezes rejencyjny p. Wegner jako przewodniczący, radca ministerjalny p. Beyer z Berlina, radca rejencyjny Drolshagen z Poznania; pan Konstanty Sezaniecki z Międzychodu (pow. Sremski), hrabia zur Lippe z Nowej wsi (pow. Międzyrzecki), starszy tutejszego cechu rybackiego, nadleśniczy Pehlów z Wielenia i dzierżawca dóbr rycerskich porucznik Döring jako znawcy. Przy obradach chodziło głównie o ustanowienie normy jakiej wielkości ryby łowić można, w którym czasie ryb łowić nie wolno i t. d.

* W środę odbędzie się, jak donosi Ost. Ztg, posiedzenie reprezentantów miejskich.

* W Międzyrzeczu postrzeżli niejakiego Bichter, który u budowniczego Fischera pełnił obowiązki pisarza, pięcioletniego syna swego chlebodawcy, wypalwszy doń z nienabitę, jak mniemał strzeby. Fuzya była nabita śrótem; nabój strzaskał lewą część twarzy, oko wypłynęło, dziecko jeszcze żyje.

* W Bydgoszczy położono w piątek kamień węgielny pod budowę nowego gmachu gimnazjalnego, który za 2 lata ma być ukończony.

* Szkoła symulanna urządzają, jak donosi Gaz. Tor., w miejsce dawniejszej szkoły katolickiej i protestanckiej w Krajece.

* Wieś Babięta w powiecie sońsborskim zgorzała wale Gaz. Tor. do szczytu. Około 300 ludzi jest bez przytulku.

* Siedm Franciszkanek z Chojnic wyjechało 1 bm. z Antwerpii do Ameryki. Udają się najprzód do Buffalo a następnie na miejsce swego przeznaczenia do New Seixington w stanie Ohio.

* W Biskupicach, jak donosi Gaz. Tor., wyznaczili reprezentantami miejscy Żydzi i Niemcy znaczną zapomogę Towarzystwu św. Wincentego a Paulo.

* Odpust w Kalwaryi. Tysiące ludu wiejskiego przeciągało 8 i 9 bm. przez Kraków z powrotem z Kalwaryi Zebrzydowskiej, gdzie odbywał się wielki odpust na dzień Narodzenia Najśw. P. Maryi. A lubo Kalwaryja bywa od wieków bardzo licznie nawiedzana i to nie tylko ze wszystkich części dawniej Polski, lecz także przez Ślązaków, Morawian, Słowaków z Karpat, wszelako nie dała ona powodu do not dyplomatycznych, jak Lourdes. Niekiiedy tylko, podczas cholery, utrudniano, ale jedynie ze względów sanitarnych, pielgrzymki. Kiedy do Lourdes kilka tysięcy osób ciągnie, to w Kalwaryi bywa często po sto tysięcy i więcej pobożnego ludu — i ten idzie gromadami z chorągwami i przy śpiewach. (Czas).

* Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Bolesława Biskupskiego nieco monet i medalików polskich pamiątkowych; pan Tomasz Pryliński darował klucz starożytny, znaleziony przy kopaniu fundamentów w Krakowie w ulicy S. Scholastyki. Przybyło też wiele złomków pięknych kachlów, które przedstawiają teraz w gabinecie szereg okazów od 15 wieku począwszy.

* Dr. Seweryn Gałęzowski, zwiedzwszy niektóre zakłady kąpielne, wrócił do Krakowa, z kądem wyjeżdża na powrót do Paryża.

* W Drohobyczu zastrzelił się 6 bm. w sieni mieszkania kanonika X. Terleckiego, przewodniczącego rady szkolnej miejscowej, Henryk Prokopowicz, wychodźca, skompromitowany w powstaniu r. 1863, który po dłuższym pobycie we Francji i Turcji przybył przed kilku tygodniami do Drohobycza i podał się na nauczyciela języka francuskiego w szkole żeńskiej. Wśród tego starał się Prokopowicz o uzyskanie obywatelstwa austriackiego. Prokopowicz zostawił po śmierci kartkę, w której wielu osobom a między niemi X. Terleckiemu robi zarzut, iż go ludzi i stał się przyczyną jego śmierci. Gaz. Narod. nie tylko usprawiedliwia postępowanie X. Terleckiego, ale nadto wskazuje jego starania za Prokopowiczem. Osobliwa rzecz, chcieć samobójstwo zwał na kogoś, choćby ten istotnie nie dopomógł samobójcy. W takim bowiem razie każdy, co nie uczyni zadosyć czystemu żądaniu, musiałby się obawiać, że stanie się powodem samobójstwa penta. (Czas).

* Podczas wystawy różniczej w Stanisławowie, która ma być za tydzień otwartą, odsłoniętym zostanie jak donosi Ojczyzna, pomnik zbudowany na tancecznym cmentarzu, poety Marcego Goślawskiego zmarłego w więzieniu w Stanisławowie d. 17 listopada 1834 r. Tenże dziennik donosi, że groby Potockich w Stanisławowskiej kolegiacie rz. kat. znajdujące się, będą wyrestaurowane a zwłoki przeniesione pod wielki otwór kosztem rodziny,

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 208.)

Pisząc te wspomnienia, widzę sam, ile w nich niedostatków. Kolęj zdarzeń nie jest dobrze zachowana, często pod koniec opowiadam coś na początek mego wygnania i przeciwnie. Można by poprawić lub przerobić, powiązać z sobą niektóre zdarzenia, inne obszerniej opisać, inne znowu skrócić, ale jakoś nie mam do tego ochoty. Jedyna rzecz, co może mnie choć w części wytlómaczyć, to to, że żadnych zapisków na miejscu nie robiłem, zgoła nie myśląc, że kiedyś przyjdzie mi opisywać moje dziewięćdziesięcioletnie wygnanie. Zaczęto je drukować bez mojej wiedzy i musiałem dalej pisać, a gdy pisałem, coraz to nowego się nasuwało, to późniejsze wypadki, to wcześniejsze. Zmieniać już nie szło; bo jak mówi rosyjskie przysłowie: „czto napisano perom, ne wyrubisz i toporom“, (co napisane piórem, nie wyrąbiesz toporem), a tym bardziej co drukowane. Tak też i ta moja praca, taką była na początku, taką i została, niech teraz idzie w świat i żyćże czytelnikowi, aby mu tyle przyjemności sprawiła, ile ja jej doznaję, opowiadając czasy ubiegłe.

Równie jednostajnym trybem dożyliśmy do dnia pamiętnego 1 sierpnia 1872 roku. Rano dnia tego, podczas gdy chodziłem po ogródku i cieszyłem się, że wszystko bujnie rośnie, że ogórki już są spore, że zawiązuje się galarepka i że będę w końcu miał korzyść z kilkumiesięcznej pracy, policjant przyszedł mnie zawiadomić, że isprawnik prosi do siebie i czeka w kancelaryi. Taka wiadomość nie mało mnie zastanowiła, ile, że isprawnik do kancelaryi nigdy nas nie potrzebował, tylko w razie, jeżeli miał objawić nam urzędowe rozporządzenie. Poszedłem zaraz i w kancelaryi zastałem już kilku naszych, a reszta się schodziła. Gdyśmy się wszyscy zbrali, p. Merenville de Saint Clair zawiadomił nas, że w skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, mamy być przeniesieni do miasta Ustiuga, i nazajutrz powinniśmy być gotowi do drogi, bo taki jest rozkaz wyraźny gubernatora. Ale na nasze prośby i ponieważ to był zacy człowiek, zgodził się isprawnik na trzy dni zwłoki. Dopiero czwartego rano mieliśmy opuścić Solwyczegodsk.

Wiadomość ta niezmiernie nas ucieszyła, Ustiug uważany był przez nas jako raj ziemski, ale zaczekam z jego opisaniem. Byli między nami i tacy, których ta zmiana zmartwiła. Zafasowali się ci, co mieli swoje domy, swoje gospodarstwa, a najbardziej ci, co się byli poženili. Bo niestety

mieliśmy i takich. Dwoch do tej kategorii należało, nieszcześliwi, zagluszając w sobie wszelkie uczucie patriotyzmu, honoru, religii, połączyli się z moskiewkami, i teraz ich rodziny są rodzinami rosyjskimi, bo chociaż oni pozostali niby katolikami, dzieci ich z konieczności do schizmy należą. Dla usprawiedliwienia reszty nadmienić muszę, że obydwa ci odszczepieńcy nie posiadali żadnego wykształcenia, ani czytać, ani pisać nie umieli.

Gdyśmy wyszli od isprawnika, już wiadomość o wywiezieniu nas rozeszła się po mieście; kilkadziesiąt osób czekało na dziedzińcu kancelaryi na nasze wyjście; jedni winszowali, drudzy się krzywili, byli i takie osoby, które też swoich nie mogły utać. Każdego z naszych kilka osób do domu odprowadziło. Ja pobiegłem do mego poczciwego kapitana, podzielić się z nim tą dobrą nowiną.

Byłem mu winien naówczas do stu rubli, ani się zmarszczył starowina, owszem wiedząc, że nie mam ani grosza, wyciągnął z biurka dwudziestopięć rublowy paperek i podając mi go rzekł:

— Wiem, że nie masz, a tam ci będzie potrzeba, weź proszę cię, jestem przekonany, że jak będziesz miał to mi oddasz. Nie będziesz miał, to mi Pan Bóg odda za ciebie.

Uściskałem poczciwego starca, umięającego tyle zachować delikatności, któraby mogła zaszczyt przynieść nie tylko prostemu chłopu i żołnierzowi,

lecz nie jednemu z uprzywilejowanych tej ziemi. — Serdecznie pożegnawszy go, wróciłem do domu.

Przygotowania moje do drogi nie wiele czasu zajęły, jak moskal powiada: „Szapku w ochabku“ (czapkę w rękę) i już gotów. Znaleźli się zaraz kupcy na trochę gratów, które posiadałem na stół, łóżko, kanapkę, garnki, miski, faski, nawet kolki wnet w inne przeszły ręce, zachowałem sobie tylko prawo używalności, aż do chwili wyjazdu, ale rzecz jasna, że wszystko za bezcen wyleź. Tylko na ogród nie mogłem znaleźć amatora, nikt go kupić nie chciał; gdybym był został, pewno ze dwadzieścia rubli byłby mi przyniósł, a teraz za pięć odawałem i jeszcze go nie chciano. Byli tacy, co mi rubla ofiarowali; nie przyjąłem, wolałem darować go raczej gospodarzowi, u którego parę lat mieszkiałem i który zawsze bardzo był dla mnie dobry, chociaż straszny pijak.

Ogromny rejwach panował w mieście przez te parę dni. To myśmy chodzili z pożegnaniem, to do nas ciągle przybywano, nie mieliśmy ani chwili swobodnej. Koło niektórych wierzycieli się uwijali, ale napróżno, bo kieszenie były już. Innym znowu, którzy mieli dużo rzeczy do sprzedania, a ostro się trzymali, towarzyszyła zgraja kupujących. Jedni nas serdecznie żalowali, drudzy znowu w duszy radowali się, że przecież pozbędą się intruzów, co długo rej wodzili. Śmiało mogli

i w tym celu bawił w Stanisławowie pełnomocnik hr. Potockich z Krzeszowic, p. Kluczycki.

Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 14 września Podwyższenie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 5 minut 32; zachód o godz. 6 minut 18. Długość dnia 12 godzin 59 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 14 września 1402 śmierć Dobrogościa arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1485 hold Multan i Wołoszczyzny. — 1792 poselstwo Targowiczan do carycy. 1812 Polacy w Moskwie. — 1831 bitwa pod Drzywcami.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 12 września. [Położenie robotników w kraju. — Wędrowki do Ameryki. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Nędra w klasie ubogiej wzmagają się z każdym dniem. Ze wszystkich stron donoszą o odprawianiu robotników z fabryk, zmniejszaniu płacy, skracaniu czasu pracy o kilka godzin. Drogocność zaś wszystkich potrzeb do życia nie się zmniejsza, tylko wciąż wzrasta. W skutek tego szereg nie zadowolonych się pomazują, a socjalizm coraz więcej zyskuje adeptów. Poczynają się też otwierać powoli oczy na to groźne niebezpieczeństwo i na okoliczności, które taką kryzys materialną wywołały. Trafnie sądzi o tem demokratyczne pismo, Frankk. Beob.

Któż to przyklaskiwał nie tylko szwindlowi grynderskiemu, lecz także berlińskiej polityce celnej, bankowej, monetarnej i podatkowej, na której to głównej ciężar wina naszego smutnego położenia; któż to nucił pienia o spodonych Francuzach a rosnącym w potęgę państwie niemieckiem i lud niemiecki przyzwyczał do tego, aby zamiast ufać swojej poczciwej i skrzętej pracy, polegał na sławie wojennej i na biogostawianstwie miliardów, innymi słowy na grze hazardowej tak w politycznych jak gospodarczych sprawach? Któż inny, jak nacyonal-liberały, którzy dziś jeszcze każdego za nieprzyjaciela państwa i zdradcy kraju obwołują, kto nie przysięga na Bismarcka i jego politykę, jako na największych dobroczyńców Niemiec? Cóż nam pomoże potęga i wszelka sława wojenna nowego cesarstwa, jeżeli naród niemiecki coraz głębiej popada w nędzę, na wewnątrz w spory religijne wulgokulturkampfy, na zewnątrz na perspektywę pięcioletniego etniego stanu wojennego?

Stan taki w kraju nie może być obojętnym dla kół rządowych. To też Deut. Reichs Cor. podaje wiadomość o dobrego zacierpniętą źródła, że w ostatnich dniach smutne położenie robotników nie tylko było przedmiotem szczególniej uwagi w odnośnym ministerstwie, lecz że nawet ks. Bismarck żywo się niemu zajmuje. Książę kanclerz miał w tym względzie konferować z ludźmi fachowymi, gospodarzami, politykami, zajmującymi się kwestyami społecznymi, o przyczynach tego zjawiska, że tyle niemieckich fabryk zwłaszcza trudniących się industryą żelazną zmniejszyły liczbę robotników albo czas pracy skróciło. Osoby zaufane otrzymać miały od niego polecenie zrobienia propozycji, jakimi sposobem zaradzić można skutecznie tej klęsce. Czyby się to zło dało usunąć na drodze prawodawstwa, wątpić należy.

Wbrew zapewnieniom liberalnej prasy, że wędrowka z kraju się zmniejsza, donoszą z Hamburga i Bremy, że w roku bieżącym znacznie większa liczba osób wyniosła się z Niemiec do zamorskich krajów, a zwłaszcza z wschodnich prowincji i Śląska, aniżeli w innych latach. Naturalnie, dodaje Germania, podatki, wojsko, smutne stosunki gospodarcze i socjalne a wreszcie osławiony kulturkampfy w żadnym sercu przywiązania do ojczyzny utrwalic nie zdają.

Jak prasa liberalna w Austrii cieszy się Arcybiskupem z Lublany, którego koniecznie do swoich zwolenników zaliczyć pragnie, tak prasa niemiecka odkryła ideał Biskupa na czasy obecne w osobie nowego Arcybiskupa bamberskiego, ks. Fryderyka v. Schreiber. Przy sposobności swęj konsekracji i intronizacji, odbytej 5 b. b. przez ks. Arcybiskupa monachijskiego w asystencji Biskupów wycburgskiego i z Eichstätt, wydał ks. Schreiber list pasterski, w którym obok innych nauk i zleceń do duchowieństwa i dyczezan, wspominał o posłuszeństwie dla władz świeckich. Pochwycili to w lot liberaly i dalejże w niebiosy wynosić nowego Arcybiskupa na niekorzyść dawniejszych zaangażowanych w „Kulturkampfy“, przepowiadając nową epokę postępu i oświaty pod egidą oddanych rządowi z duszą i ciałem Biskupów. List pasterski mamy dzisiaj przed sobą. Ustęp, który zawraca dzisiaj głowę liberalom, dla którego nowego Biskupa na swojego rycerza pasują, zawiera wezwanie do duchowieństwa, „aby wobec zamieszania pojęć, wobec

nowej ewangelii, która królestwo swoje zbudować chce na gruzach zburzonego porządku w świecie, wobec wielkiego pomniejszenia powagi władzy, usiłowała dla prawa, wypowiedzianego przez Apostoła narodu w słowach: „Non est potestas nisi a Deo“, uszanowanie powszechnie zjednać; przypomina więc starą naukę Kościoła św., której Biskupi ani na chwilę się nie wypierali, którą tylko w czasach zaszady o wszechwładztwie państwa, wkraczającego nawet w dziedzinę sumienia, modyfikować są zniewoleni podług wyrzeczenia Chrystusa: „Oddajcie Bogu, co jest Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego.“ Jak się liberalizm zapalać może do nauki Kościoła, którą wyrzuca ze swego kodeksu każdej chwili, kiedy mu to wygodnie, nie rozumiemy. Dla nas fakt ten nowym jest dowodem, że liberalizm uznaje swoją bezsilność wobec Kościoła i przyznaje otwarcie, że tylko za pomocą Biskupów zdoła oderwać Kościół katolicki w Niemczech od Rzymu, a przez to go zadławić.

Już od tygodnia krążą pogłoski, że nieszczęśliwe wypadki, wydarzone w różnych oddziałach wojsk w czasie marszów, które w roku bieżącym tak zastraszające przybrały rozmiary, będą przedmiotem interpelacji w parlamencie. Wiadomość tę potwierdza korespondent berliński do Elbf. Ztg. dodając, że wszystkie frakcje liberalne zgodziły się na wniesienie i obiecały poparcie tej interpelacji, aby nie dać sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa przez centrum, które na pierwszych zaraz posiedzeniach reichstagu postanowiło poruszyć kwestyę, tak żywo cały kraj obchodzącą.

Do stosunków przyjaznych pomiędzy Niemcami a Rosją nowy przyczynek podaje Schl. Ztg. z nad granicy polsko-pruskiej. Rosyjskie władze nadgraniczne wzbierają wprowadzać do kraju własne monety koprowe. Wskutek tego poddani pruscy, mieszkający nad granicą, narażeni są na straty, gdyż pomiędzy nimi dużo podobnych kursuje pieniędzy.

Królewska rejencya w Wiesbaden wzywa w dzienniku urzędowym rejencyi kołofskiej katolickich duchownych, aby się ubiegali o probostwo katolickie rządowego patronatu w Weisskirchen. Pięć to ilustracya do stosunków obecnych Kościoła katolickiego w Niemczech. Rząd zniewolonym się widzi prosić się duchownych, czego dawniej nigdy nie było, o przyjęcie posad, a nawet obwoływać swoją prośbę po innych obwodach rejencyjnych, nie mogąc w właściwym obwodzie odpowiedniej znaleźć osobistości!

Przeciw ks. Biskupowi wrocławskiemu odroczone na chwilę proces o złożenie z urzędu ma być, jak donosi bremeńska Weser Ztg., niezadługo na nowo podjęty.

Po powrocie cesarza z parady 6 korpusu armii odbył się w zamku królewskim obiad na 240 osób. Wieczorem zaś urządzony był przez stany prowincjonalne świetny bal, na który 1500 osób ze wszystkich stron prowincji było zaproszonych. Cesarz przybył o godzinie 10 wieczorem, rozpoczął bal z księżną następczynią tronu i zabawił przeszło godzinę. Nazajutrz rano udał się na manewra; po południu wyjechał z następcą tronu, jego żoną, arcyksiężniem Albrechtem, księciem Karólem do Fürstenstein w odwiedziny do księcia na Pszczynie, gdzie zamierzał zabawić przez niedzię.

Jedynaczka córka księcia kanclerza, hrabianka Marya Bismarck, zaręczyła się z młodym hr. Eulenburgiem, asesorem w ministerstwie spraw zagranicznych, urodzonym z hrabianki Dönhoff.

Wiedeń. [Biskup Pogaczara.] Dnia 6 b. m. odbyła się w Lublanie instalacya X. Pogaczara na biskupa tamtejszego. W tym samym dniu wydał nowy biskup list pasterski, którym zachwycona jest N. fr. Presse i sławi X. Pogaczara jako pierwszego „liberalnego“ biskupa. Zachwyty ten obudzają w pomienionym dzienniku następujące dwa ustępy:

Kościół atoli według ustaw o nadzorze szkolnym naszego kraju, kilkakrotnie związany jest z szkołą. Reprezentują go w Radzie szkolnej krajowej dwaj członkowie duchowni, mianowani przez cesarza na wniosek ordynaryjatu; w każdej radzie szkolnej okręgowej ma kościół reprezentanta mianowanego przez biskupa; wreszcie każdy samodzielny duszopasterz jest sam sam członkiem Rady szkolnej miejscowej; w bardzo wielu, może nawet w większej liczbie szkół ludowych jest on inspektorem szkoły. Stanowisko duchowieństwa jest więc tego rodzaju, że tak pod względem administracyjnym, jak dydaktyczno-pedagogicznym, może ono bardzo wiele i dobroczynnie wpływać na rozwój szkoły ludowej. Osądźcie sami, czy od-

z nich wsiadł na kozioł i zachęcał jemszczyka do prędkiej jazdy.

Pierwszego dnia ujechalimy tylko jedną stacyą, około dwudziestu kilku wiorst, i przebyliśmy Dźwinę północną, która w tém miejscu ma ośm wiorst szerokości. O nocleg w Rosji nie trudno, a że to było lato, więc jeszcze snadniej noclegi się układały; rozłożyliśmy się wszyscy na strychu u jednego z gospodarzy, gdzie zwykle składają siano, — miejsce takie nazywają zwykle „powicie.“ Siano było sporo, więc i posłanie mieliśmy gotowe; każdy wziął był z sobą jakieś zapasy, rozłożono wszystko razem i raczono się wzajemnie; światła nie potrzebowałyśmy, bo dzień był jeszcze prawie nieustający. Ze wszyscy byli w jak najlepszym usposobieniu, czas więc szybko leciał, tak, żeśmy się ani nie obejrzel, jak ranne słońce zeszło. Chłopi bardzo rychło wstali, żołnierze nasi poszli po podwoły, które niebawem zajechały, tak że jeszcze przed czwartą rano ruszyliśmy w dalszą drogę.

Zostawały nam do przebycia trzy stacye, około 70 wiorst, a że konie dawano nam wszędzie dobre, więc też tego samego dnia, t. j. nazajutrz po naszym wyjeździe z Solwyczegodska, około 8 wieczorem stanęliśmy w Ustjugu.

Zawieziono nas prosto na policyę, papiery nasze odebrał od żołnierzy jakiś niższy urzędnik a nas kadek zaprowadził do policmajstra, któren

zrucenie lub zaniedbanie tego wpływu byłoby uprawnionem.

A w innym miejscu mówi: Dwojaka jest ordynacya regulująca stosunki naszego życia: kościelna i państwowa; pierwsza streszcza się w opocie przez Chrystusa ustanowionej, w następcy św. Piotra w Rzymie, druga w cesarzu z bożej łaski, spadkobiercy dostojnych przodków. Na podstawie tej dwojakiej ordynacyi strzeżmy zgody, oddając Bogu co boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego, i wspólnie gajmy się w dowodach czci i miłości dla powag od Boga nadanych.

Przytoczyliśmy oba te ustępy, aby się czytający przekonali mogli, że wyprowadzać z nich „liberalizm“ może tylko — przewrotność.

Ber. [Szwajcarski fundusz galdzinowy.] Wspominalimy już nieraz o liberalnym gospodarstwie w kantonie berneńskim i niejedną przytoczyliśmy przykłąd tej bezwzględności, z jaką radykalny rząd berneński występuje wobec katolickiego Kościoła i katolickiej ludności w Jura, a jaka chyba przypomina barbarzyństwo konwentu francuzkiego. Ten radykalizm oburza nawet najzapaleńszych wielbicieli republikańskich instytucyj. Dzisiaj podajemy nowy przyczynek do tego szeregu gwałtów i ucisku. Rząd berneński zredukował 96 parafii dotychczas istniejących na 28. Jakkolwiek proboszczowie nowi przez rząd ustanowieni, którzy się z czasem jako ludzie najgorszych obyczajów i prawie wyrzutki społeczeństwa odkryli, daleko większe pobierają dochody aniżeli dawniejsi duchowni katolicy, to jednak mimo redukcji pozostają znaczne sumy, oszczędzone z wyznaczonych przez budżet na utrzymanie duchowieństwa pensji. Pieniądze te jednak nie pozostają w kasie państwa, lecz zużywane bywają, jak to przekonujemy się z puszczonych w obieg a nie zaprzeczonych przez nikogo wyciągów z rachunków państwa z grudnia 1874 r., na rozmaite cele w następujący sposób:

P. Wallon w Bernie, zaliczka za prace dotyczące katolickiego ruchu w Jura (29 sierpnia 1873) 500 franków.

A. Fischer, drukarz broszury „List do pewnego katolika w Jura“ i rozmatyich innych rzeczy (3 października 1873) 512 fr. 30 ct.

Aut. W. Wallon i ks. Dramay (18 października 1873) 3000 fr.

Ten sam pensyą (18 listopada) 1000 fr.

Ten sam pensyą (31 grudnia) 1000 fr.

Ten sam za dostarczone roboty w 5 ratach 5000 fr.

Ten sam pensyą 1000 fr.

Ten sam za redakcyę pisma Démocratie catholique 1000 fr.

Tak więc jeden literat za swoją agitacyą artykułami gazeciarskimi, broszurami itd. odebrał z kasy rządowej w 14 miesiącach przeszło 12,000 fr. Do tego przychodzą jeszcze następujące pozycye:

13 kwietnia 1874 proboszcz Bühlmann za 100 egzemplarzy broszury 75 fr.

31 grudnia 1873 Boechat, drukarz pisma Démocratie catholique u e, 3656 fr. 20 ct.

18 czerwca 1874 ten sam w takim samym celu 1336 fr. 42 ct.

17 sierpnia 1874 ten sam 1448 fr. 60 ct.

2 grudnia 1873 koszt uroczystości instalacyjnej proboszczów rządowych w obwodzie Pruntrut 554 fr. 65 ct.

22 grudnia 1873 na to samo 471 fr.

Koszt instalacyjne nowych proboszczów 16 stycznia i 6 lutego 1874 r. franków 2700.

Wino, kawa i obiady dla tychże 29 listopada 1873 559 fr. 95 ct.

Koszt instalacyi Ange Lievre podług rachunku Hotelu du Jura w Biel 13 kwietnia 1874 franków 684.

Za meble dla dwóch proboszczów 22 grudnia 1874 fra ków 2383.

Dla różnych prefektów w Jura na koszt instalacyjne rządowych proboszczów w 6 ratach 3000 fr.

Ten rejestr płatnych usług nikiemnych stawi w jaskrawem świetle środki, jakimi się nieprzyjaciele Kościoła posługują na jego zgniecenie. Jakkolwiek chodzi tutaj o katolickich mieszkańców Jura, to jednak zdaje się, że takie szafowanie funduszami krajowemi nie ujdzie bezkarnie. Rząd już też był interpelowany o to nadużycie pieniędzy publicznych. Dyrektor w wydziale spraw kościelnych, p. Teuscher, który zresztą jest tylko narzędziem najzacieklejszego nieprzyjaciela Kościoła, prezesa rządu Bodenheimera, nie umiał na razie dostatecznego dać wyjaśnienia. Zwolennicy rzadu chcą zabić sprawę milezieniem, niewątpliwie jednak będzie ona przelożoną na radzie związkowej, a lud berneński dowie się, na co płaci podatki.

Paryz, 11 września. [Bonapartyści. — Republikanie. — Radykalni. — Admirał de la Roncière. — Książę d'Aumale. — Pielgrzymi belgijsko-niemieccy. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Wszystkie niemal stronnictwa francuzkie występują

obecnie żywo, powiedzieć prawie można zacięci, w obronie swych przekonań i dążeń. Niedawno admirał de la Roncière le Noury wystąpił na uczcie w Exreux z listem, który stał się powodem zastąpienia pana le Noury przez admirała p. Rose w dowództwie eskady morza Śródziemnego. Marszałek miał być na radzie ministeryalnej, zwolanej w Elysée, nader niezadowolonym z wystąpienia admirała i porównał go z generałem Carré de Bellamare, co zresztą niezupełnie stósowne porównanie, gdyż admirał p. le Noury jest deputowanym i członkiem zromadzenia narodowego, czém Carré nie był. Marszałek Mac Mahon wyrzekł te słowa: „Admirał na pokładzie swego okrętu wojennego przestaje być politykiem, a jest tylko żołnierzem; ja choćbym był deputowanym, uważałbym się dowodząc korpusem, wyłącznie tylko za żołnierza. W takim razie deputowany niknie wobec admirała. To powinien był p. la Roncière wiedzieć. Nie można pozwolić na to, aby tak wysoko postawiony oficer warunkowo tylko chciał służyć państwu i wiernym pozostać jego rządowi. Admirał ani nikt inny nie ma prawa przypuszczać, jakoby rząd, na którego czele stoję, miał się kiedykolwiek przeciwieństwu konserwatywnym interesom kraju.“ Wogóle wiadomo, iż od czasu pobytu cesarzewicza w Szwajcaryi, gdzie go i cesarzowa Eugenia odwiedziła, agitacye bonapartyistów gwałtowniejszy przybierają charakter. Również zwraca uwagę i uderza bytność w Paryzu księcia Oranii (dziedzica korony holenderskiej), który przebywał ostatnimi czasy w Arenenbergu i zamierza udać się na zamek księcia de Mouchy, gorliwego stronnika Bonapartych. Wyrok marszałka nie podoba się naturalnie wcale Bonapartytom. Pays wyraża obawę, że rząd, chcąc się przypodobać radykałom i postępując w sposób tak surowy z admirałem, łatwo popaść może w ręce radykałów. — Obawa możebnych pronunciamentów wojskowych niezupełnie usunięta; cesarzewicz ma przybyć do Lyonu, gdzie dowodzi Bourbaki, gorliwy stronnik cesarstwa; na Lyon też zwrócone obecnie oczy wszystkich. Courrier de France donosi, że pewna część członków komisji nieustającej, stara się o to, aby w jak najkrótszym czasie zwołano Zgromadzenie narodowe; ma to stać w związku z propagandą bonapartystowską, popieraną rzekomo przez p. Buffet. Głównie kwitnie ona w wojsku, gdzie fotografie cesarzewicza, listowy papier z portretem cesarza i cesarzowej i ze stósownym napisem rozdawane bywają. Sprawa ta ma być rozebrana na przyszłym posiedzeniu rady nieustającej. Może zatem być bardzo łatwo, iż niebawem w Wersalu ujrzymy Zgromadzenie narodowe, zwłaszcza, że pan Buffet dla zachowania swęj powagi, nie będzie chciał ze wszystkiemi uczynić zadość życzeniom przeciwników cesarstwa. Przeciw ministrowi spraw wewnętrznych wystąpił ma, jak donoszą, kwestor p. Baze, jeden z najagorzalszych nieprzyjaciół cesarstwa. Naturalnie, że przy tej sposobności poruszone znów zostanie sprawa pana Ducros, który obecnie przebywa w Paryzu i przygotowuje odpowiedź na list p. Andreux.

Liberalizm nie wystarcza naturalnie złożeniu admirała z urzędu. Ponieważ większa część prefektów składa się z Bonapartystów, dla tego zdają podobno liberaly, aby p. Buffet „oczyszczył“ administracyę, t. j. usunął onych prefektów, albo sam abdykował. Organ pana Buffet Français pisze w tym względzie: „Opozycya t. j. większość izby musi się czuć bardzo słabą, jeżeli takie pogłoski w świat puszcza.“

République française, organ pana Gambetty kontynuje swą krucyatę przeciw katolikom i Kościółowi. W jednym z ostatnich numerów swoich odbywa przegląd kilku krajów i przytaczając postępowanie rządów z katolikami zdaje się stawiać Francji przykład jak ma poczynac u siebie. Dziwna logika tych ludzi. Na standardzie swoim wywiesili dawno zużyte hasła: „Liberté égalité, fraternité“ ale wolności dla Kościoła nie znają ani przypuszczają; skoro tylko Kościół ma korzystać z jakiej wolności natenczas ta wolność ipso facto jest złą. Wszystkie rządy dawniejsze we Francji, które w jaki bądź sposób tłumy wolność Kościoła, znajdując łaskę w oczach République française, mniejsza o to czy to był rząd Napoleona czy Robespiera, czy Ludwika Filipa, czy Ludwika XVIII, byle tylko na niekorzyść Kościoła. Trzechletnie prześladowanie katolików w Anglii i Irlandyi nader się podoba dziennikowi republikańskiemu; obecna ulga jaką się cieszą ka-

powiedzieć, że ogólnie szczerze byli do nas przywiązani, większość z prawdziwym smutkiem patrzyła na nasz odjazd i nie chlubiąc się, muszę powiedzieć, że wspomnienia, które po sobie zostawiliśmy, zaszczyt nam przynoszą.

XXV.

Podróż do Ustjuga. — Ustjug.

Mieliśmy wyjechać dnia 4 rano, ale nie mogliśmy się zebrać, więc dopiero dobrze po południu wyruszyliśmy w drogę. Kilku, udając chorych, pozostało za nami, wyjechało nas tylko ośmiu. Nieszlachcie lub pozbawionym praw szlacheckich furmanek nie dawano, ale isprawnik tak zarządził, że mieliśmy cztery dobre podwoły, więc było po dwóch na każdą.

Rozkazano nas prowadzić etapem, nie jako areztantów, t. j. że choć byliśmy prowadzeni przez żołnierzy, lecz ci żołnierze nie mieli karabinów, nie okuto nas i na noc nie zamykano w etapnych więzieniach; wyznaczano nam kwatery u chłopów.

Ustjug leży w kierunku południowym od Solwyczegodska i jest od niego odległym o 96 wiorst. Etapnym porządkiem przebywa się zwykle tę drogę w pięć dni, bo są cztery stacye, do tego dodaje się dzień jeden na dniówkę, ale zwykle więźniowie idą piechotą, my zaś mieliśmy dobre furmanki, prztem tylko czterech żołnierzy, każdy

zaraz na wstępie oświadczył nam:

— Jesteście panowie wolni, możecie iść gdzie wam się podoba.

Slyszeliśmy jeszcze w Solwyczegodsku o jednym Polaku mieszkającym w Ustjugu, do niego tedy wszyscy udaliśmy się, prosząc o nocleg. Przyjął nas bardzo gościnnie i obiecał na drugi dzień pomódz do znalezienia mieszkań.

Miasto Ustjug leży nad dwoma rzekami: Jugiem, płynącym od południa, i Suchoną, płynącą od wschodu. Te dwie rzeki łącząc się z sobą, tworzą dopiero ogromną Dźwinę północną, która się do Ustjuga zaczyna. Mieszkańców liczy to miasto do 9 tysięcy, ale przestrzeń jego jest ogromną, nie przesadzę bynajmniej gdy powiem, że jest dwa razy większe od Poznania. Ustjug jest miastem wyłącznie handlowem i środkowym targiem wszystkich produktów północy. Z Archangielskiego łączy go Dźwina, po której latem chodzi pięć czy sześć statków parowych; z Wołogdą ma komunikacyę przez Suchonę a z południem przez Jug.

Cały zapas ryb przychodzi z Archangielska do Ustjuga, a ztąd dopiero na wszystkie strony bywa rozsyłany. Tu także koncentruje się handel lnem i szeszecina, który na ogromne rozmiary jest prowadzony. I tak u jednego tylko kupca Grabinowa przez całą zimę zatrudnionych jest więcej niż dwa tysiące robotników tylko nad sortowaniem

szeszeciny. Ten sam Grabinow ma koło Ustjuga^a ogromną fabrykę płótna w Krawinie i to płótno znane jest na całą Rosyę. Cztery tysiące robotników ciągle tam pracuje. Podczas mojej bytności w Ustjugu inny kupiec chciał tę fabrykę nabyć i dawał za nią pięć milionów rubli, ale właściciel żądał sześć milionów. Na jarmark mięsa, który się odbywa w wilią wili Bożego Narodzenia, zwozą do Ustjuga do pięćdziesięciu tysięcy wółw, już zarzniętych i oprawionych. Kupcy miejscowi je zakupują, część odsyłają do Petersburga, a resztę solą, kładą w beczki, i na wiosnę, gdy się żegluga otworzy, spławiają do Archangielska a ztamąd dalej do Anglii. Ustjug jest także głównym targiem na zwierzynę. Nie przesadzam wcale, ale podczas tego jarmarku przed Bożem Narodzeniem widziałem stósy jarzabków sięgające drugiego piętra, podstawa była długa na kilkadziesiąt kroków i odpowiednio szeroką, już nie wiem, ile tam set tysięcy par być musiało. Wszystkie te interesa, kupna, załatwiają się prawie jednego dnia, na drugi dzień, t. j. w wilią, już mało co na rynku widać, a wieczorem zupełnie pusto. Zwierzynę tę po większej części zakupują kupcy przyjezdni z Moskwy lub z Petersburga, dokąd zaraz po świętach ją wyprawiają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tolicy tych krajów zdaje mu się być „nieprawą i niezgodną z Konstytucją.” Ideałem jego jest Szwajcaryja, wypędzającą „Biskupów spiskujących i proboszczów buntujących się przeciw prawu.” Naturalnie, że o udowodnienie tych zarzutów ciężkich i krzywdzących République się nie troszczy.

Radykalista Naquet, deputowany z Vaucluse ogłasza w Evénement program swego stronnictwa, z którego podajemy kilka ustępów. Jest to jak powiada Naquet tylko szkielet i życzeń radykalistów, gdyż aby je wszystkie wymienić, tomy by trzeba pisać. „Żądamy rewizji konstytucji, woła pan Naquet, aby rzeczpospolita była rządzoną jedynie przez Zgromadzenie, wybierane na czas bardzo krótki, któreby wedle swego upodobania odwoływać mogło szefa władzy wykonawczej. Żądamy jak ojcowie nasi z roku 1793 odwołania się wprost do ludu celem zatwierdzenia praw konstytucyjnych. Żądamy obszernej decentralizacji. Żądamy nie tylko zniesienia stanu obłączenia i przywrócenia prawa prasowego i prawa dotyczącego stowarzyszeń z r. 1868, ale nadto bezwzględnej wolności prasy i bezwzględnej wolności stowarzyszeń. Żądamy odłączenia Kościoła od państwa, nauki bezpłatnej obowiązkowej i świeckiej. Żądamy służby wojskowej obowiązkowej nie tylko pozornej, ale rzeczywistej.” Po wylczeniu żądań na pola ekonomiczno-socjalne, żąda pan Naquet przywrócenia rozwodów ustanowionych przez prawo z roku 1792, zniesione w roku 1816. Końcowy ustęp programu dotyczy emancypacji kobiet.

„Program ten, dodaje Evénement, przypomniany przez naszego czcigodnego przyjaciela, jest od dawnego czasu programem całej partii republikańskiej radykalnych.”

Podajemy jeszcze kilka szczegółów dotyczących admirała de la Roncière le Noury. Urodzony w roku 1813 wstąpił do szkoły marynarskiej w roku 1829 i został w roku 1855 kapitanem okrętu. W roku 1856 dowodził okrętem Reine Hortense, który się udawał na morza północne a w roku 1860 został powołany na komendanta dywizji marynarskiej na wschód. W roku 1861 został kontre-admirałem i dowodził eskadrą pancerną w wyprawie meksykańskiej. Król później został wiceadmirałem, w czasie ostatniej wojny dowodził w Saint-Denis, a na ostatnim kongresie geograficznym był prezydentem. Admirał twierdzi, że listu jego wcale nie rozumiano i przypisuje całą winę ogromnemu rozgłosowi, który tej sprawie nadali nieprzyjaciele cesarstwa.

Wspomnieliśmy dawniej, że księżę d'Aumale wytoczył wychodzącemu w Blois dziennikowi Echo de Loire et Cher proces o oszczerstwo. Pod datą 23 lipca organ ten bonapartystów zamieścił artykuł p. t. „Chciwość posiadacza dziesięciu milionów” w którym stara się zołdżyć rodzinę Orleanów w którym stara się zołdżyć rodzinę Orleanów. Donosił on, że księżę d'Aumale jest właścicielem 55 akcy na kanał północny, które za republiki skofskowane zostały. Napoleon III miał przekazać należyłość księcia d'Aumale funduszowi legii honorowej. Otóż wedle Echo księżę d'Aumale nie dość, że zmusił Francją do spłacenia go, przed spłaceniem Prus, ale nadto dzisiaj posiadając 10 milionów dochodu wymaga od legii honorowej zwrotu nie samych tylko 55 akcy, które mu już zwrócono, ale nadto wszystkich procentów od chwili konfiskaty, co podnosi pretensją księcia do 1,100,000 franków. Legia honorowa w razie wygrania procesu przez księcia d'Aumale zmuszona będzie do zawieszenia wypłaty pensji, jakie dziś otrzymują weterani św. Heleny i w ogóle najzasłużeńsi obywatele, dokonujący w nędzy na usługach kraju stęranego żywota. Artykuł powyższej treści powtórzył jednego i tego samego dnia wszystkie dzienniki bonapartystowskie, co dowodzi, że to było dziełem całego stronnictwa a nie jednego organu. Książę pociągnął stoli jedynie tylko dziennik Echo, w którym artykuł najprzód się pojawił do odpowiedzialności; z procesu dowiadujemy się, że cała ta relacja jest wierutem kłamstwem, że księżę d'Aumale nigdy żadnej akcy kanału nie posiadał, że datem ani zwrotu pieniędzy za tęp mniej procentów żądać nie mógł. Otóż nowy dowód i wymowny przykład jakich środków chwytają się Bonapartysty i jaką bronią walczą z przeciwnikami swymi.

Pielgrzymi niemieccy wraz z belgijskimi przybyli w środę o godzinie 4 do Isoudun; odbyło się wspaniałe nabożeństwo, któremu przewodniczył ksiądz Arcybiskup z Bourges, msgr de la Tour d'Auvergne; po odczytaniu telegramu nadeszłego z Rzymu od kardynała Antonellego zagrzmiął okrzyki: Vive Pius IX! Vive Notre Dame du sacré coeur! Vive la France! Równocześnie odbyła się wielka procesja z Lyonu do Fourvière, w której wzięło udział przeszło 5000 pielgrzymów.

Jutro ma być poświęcony kościół w Pontoise pod Paryżem, dokąd już w 16 wieku w czasie wielkiej dżumy roku 1580 pielgrzymowali Paryżanie. Kościół ten zburzony i spalony w roku 1793, został niedawno odbudowany; na jutrzejszą konsekracyą zamierzają przybyć liczni pielgrzymi.

Klemens Duvernois znany eksdyktor hiszpańskiego banku ziemskiego, skazany na 3 lata więzienia karnego, pisze dzieło historyczne, które atoli dopiero po wyjściu z więzienia wydać zamierza.

Garnizon Tuluzki, który w czasie ostatniej powodzi tak wielkie dał dowody poświęcenia i odwagi, otrzymał od stowarzyszenia Sauveteurs de la Seine złoty medal z napisem: Grand Medaille d'or à la garnison de Toulouse.

Na dzień 20 września, urodziny hrabiego Chamborda wybiera się znaczna liczba legitymistów do Frohsdorf. Hrabia ma przy tej sposobności zaprotestować przeciw broszurze „Les Responsabilités” wzywającej go do abdykacyi.

Znany pisarz katolicki Launoy nabył pono za 100,000 fr. dziennik Bien Public; dawniej wydawał pan Launoy Assemblée nationale.

* **Ateny.** [Mowa tronowa.] W mowie tronowej, którą otworzono izbę grecką dnia 23 sierpnia, czytamy pomiędzy innymi: „Rząd mój nie mieszał się wcale do wyborów, nie wywierał żadnej presji na wyborców, owszem stanął w obronie wolności i niezależności przy wyborach. Co się tyczy ludu, to przynależało, że się okazał jak najgodniejszym takiemu wolności, czego mu z przyjemnością wieszczę. Jak rząd mój umiał uszanować prawa wyborcze ludu mego, jak ich w niczem nie nadweryżył, tak też i ja uszanować będę umiał prawa reprezentantów ludu, płynące z litery i ducha zasad konstytucji naszej. Atoli prawa przysługujące izbom, połączone są z pewnymi obowiązkami. Żądając od tych, których wzywam do rządu kraju jako nieodzownego przymiotu, aby mieli wyraźnie wyrażone zaufanie większości, spodziewam się, że izba umozębni posiadanie tego przymiotu, bez którego nigdy wielkich rezultatów pracy naszej spodziewać się nie możemy. Spodziewam się, że izba zaraz po swem ukonstytuowaniu się, będzie gotową do wypełnienia tego obowiązku i do wypowiedzenia, do kogo ma zaufanie, abym bezwzględnie poznać mógł dążność i kierunek, którego się mam trzymać przy tworzeniu gabinetu. Następnie będzie się izba zajmowała sprawami, które wynikły z politycznych bezprawnych stosunków, w jakich się kraj znajdował, i o których załatwienie prawne postaraliśmy się, wedle życzeń i żądań kraju przez odwołanie się do ludu. O ile potrzebnym będzie współdziałanie rządu mego, tenże nigdy się od niego usuwać nie będzie.”

Po tym ustępie wylicza król prawa przez rząd przygotowane: o odpowiedzialności ministrów i przedwstępnych warunkach do służby państwowej; o zmianie prawa wyborczego; o decentralizacji administracyjnej; o poprawie prawa gruntowego podatku; o komunikacyach; o ogólnym prawie służby wojskowej; o podniesieniu narodowej marynarki, o wychowaniu duchowieństwa, i t. d.

* **Chrystyania**, 7 września. [Pomnik Karola Jana Bernadotte.] Przed sześćdziesięciu z górą laty po nieszcześnie dla Napoleona bitwie pod Lipskiem księżę następca tronu szwedzkiego Karól Jan Bernadotte śmiała wyprawą, w czasie zimy podjętą, zmusił Danią za przynierze z Napoleonem do odstąpienia Norwegii na rzecz Szwecji, ustępując jej w zamian Szwecji Pomorze i Rygę. Od tego czasu pozostaje Norwegia do Szwecji w stosunku t. z. unii personalnej. Niechęć i niedowierzanie wzajemne ustąpiły z czasem i dziś w stolicy Norwegii w Chrystyanii odsonięto wspaniałą posąg, wystawiony na cześć założyciela obecnej dynastji królewskiego domu szwedzkiego. Wszystkie kramy były pozamykane, domy ozdobione chorągiewkami a na placu około pomnika zebrało się około 50,000 ludzi, wielu zagranicznych dyplomatów i oficerów. Królowa szwedzka i królowa wdowa z księżniczkami zajęły miejsce po lewej, król z następcą tronu po prawej stronie pomnika.

Minister stanu Stang miał mowę i oddał królowi posąg. (przepyszna figura, przedstawiająca jeźdźca) jako dar norweskigo ludu. Po krótkiej dziękczynnej przemowie odbył król przegląd wojska zebranego w liczbie 5000, w którym następcą tronu wzięł udział jako oficer strzelców. Po południu odbył się pochód z chorągiewkami do zamku, familią królewską powitano głośnieimi okrzykami uniesienia. Główna gazeta norweskga Morgenblad tak pisze o tym wypadku:

„Pomnik ten jest pomnikiem poświęconym unii Szwecji z Norwegią i pamięci założyciela panującego nam domu królewskiego. My Norwecy nie widzieliśmy w Unii tej przed laty 60 nie więcej, jak wyzyskiwanie nas i nie spodziewaliśmy się po niej żadnych korzyści dla ojczyzny. Atoli przekonani, że połączenie to wyszło nam na dobre i że było nieodzownym ogniwem w szeregu warunków przyszłego dobrobytu Norwegii wystawiliśmy ten oto pomnik. Nie bez słusności wybrano na uczczenie pamięci unii postać Karola Jana, albowiem połączenie Szwecji z Norwegią jego wyłącznie jest dziełem. Jego to niezaprzeczenie jest zasługą, że poznawszy bystrym okiem ówczesne położenie rzeczy, dzieła tego dokonał i następnie, nie lękając się niczego i nie pozwalając się sprowadzić z drogi, na którą wstąpił, w radzie monarchów ani na wielkich europejskich polach bitew zaimar swój sukcesywny. Pochodzący z ubogiej rodziny obywatelskiej ugruntuwał Karól Jan nową dynastją; wielu z ówczesnych polityków nie rokoowało jej długiego bytu, a wszelkie przewroty polityczne, w których sam brał udział, zagrażały poważnie młodemu królewskiemu domowi. Mądrość i umiarkowanie, które przedewszystkiem cechowały ten wielki charakter, nie małe nam oddały przysługi. Przeżył on dni reakcyi legitymacyjnej, widział straszne zaburzenia liberalnego peryodu, a przy śmierci pozostawił następcom swoim tron tak ugruntuwany, jak rzadko w Europie. Lud norweskgi z miłością i ufaością złączył się z jego królewskim domem i dziś oto stawia pomnik założycielowi tegoż domu. Oby Bóg udzielił raczył stałego i trwałego szczęścia pod berłem domu Bernadottów ludowi norweskemu i złączonemu z nim bratniemu ludowi szwedzkiemu.”

* **Quito**, 18 sierpnia. [Garcia Moreno.] Wedle wiadomości nadchodzących z Panamy zamordował prezydenta Garcia Morenę trzech skrytobójców, pomiędzy którymi znajdował się także kapitan, przez prezydenta ze służby wydany. Działo się to 6 sierpnia. Garcia Moreno był w swym pałacu, gdy kapitanowi Rayo udało się wejść do jego komnaty. W rozmowie z prezydentem dobył pałasza i zadał mu cios w głowę; w tej chwili zjawilo się dwóch jego pomocników i poczęło strzelać do prezydenta z rewolwerów. Stojący na posterunku żołnierz przybył na odgłos strzałów i przebił kapitana na miejscu, dwaj

wspólnicy zdołali jednakże umknąć. Garcia Moreno upadł na twarz zrany śmiertelnie i w kilka chwil żyć przestał. Na wieść o tęp strasliwym morderstwie miasto Guayaquil wielce zaniepokojone zostało, ogłoszono stau obłączenia, nie przyszło atoli jeszcze dotychczas do żadnych zaburzeń.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Z dekanatu Grodziskiego otrzymujemy następujące sprostowanie:

W jednym z numerów Kuryera była wzmianka o ks. Wrzesińskim proboszczu z Parzęczewa jako na początku roku dostał nspomnienie od pana Massenbacha pod karą 90 m., a potem uciechło. Tymczasem ks. Wrzesiński nie był nigdy zapomnianym, bo tak w kwietniu jak i w maju r. b. odbierał zapowazy z zagrożeniami po 300 m. Wreszcie 20go lipca r. p. Massenbach ostatecznie ustanowił karę w jednej sprawie 300 m. z nakazem zapłacenia jej w pełnym przeciągu czasu pod uniknieniem egzekucji. Dalej na dniu 30 sierpnia nawiedził znów ks. W. pan Massenbach reskryptem, o którego treści nie wiadomo, bo zawieszonym został na gwoździu na drzwiach.

Ks. Hebanowski proboszcz z Bukowca nawiedzany bywa listami, w których pan Massenbach grozi grzywnami, a nawet ściąganiem kary już ustanowionej, jeżeli proboszcz nie będzie korespondował, o czém tenże kaplan ani myśli.

* Piszą nam z Lutomia pod Sierakowem, 11 września:

Od siedmiu miesięcy po śmierci ks. Gintrowskiego nie mieliśmy w kościele naszym nabożeństwa. JM. ks. Dziekan z Lwówka w sam dzień pogrzebu śp. ks. Gintrowskiego oddał zarząd parafii wypędzonemu z Kamionki a zamieszkałemu w Sierakowie ks. Drażkowskiemu i tegoż jako zarządcę przodstawił provizorom kościoła. Inaczej jednakże zrzadzono ze strony kr. Rejencyi, albowiem zaraz po pogrzebie zjechał tu do Lutomia komisarz obwodowy z Sierakowa i zamknawszy kościół, klucze zabrał z sobą. Takie postępowanie napelnilo parafian wielkim smutkiem, bośmy w ten sposób byli skazani na sieroctwo duchowe i zniewoleni szukać pomocy w potrzebach duszy u sąsiednich parafii. Dla tego też udawali się parafianie po kilka razy ze swojem zażaleniem do naczelnego prezesa przedstawiając mu tęp wielką krzywdę, którą wyrządzono parafii, i dopiero na trzecie zażalenie pozwolono JM. ks. Drażkowskemu odprawiać u nas nabożeństwo i wydano klucze.

* Do powyższej korespondencyi z Lutomia dołączamy jako komentarz, co nam piszą z pod Lwówka:

W sobotę zeszłą 11 bm. przybył p. radca ziemiański v. Kalkreuth z Międzychoda do Sierakowa. Ztąd zabrał ze sobą ks. Gutzmęra i ks. Drażkowskiego, komisarza dystryktowego i pojechał z nimi do Lutomia. Tutaj oddał p. radca ziemiański ks. Drażkowskiemu plebania, kościół i aparaty kościelne. Majątek plebański zostający w administracji, będzie oddany 1 października dozorowi. Ks. Drażkowski zamieszkuje jeszcze w Sierakowie, ale skoro dzierżawca zamieszkujejący plebania po 4 tygodniach ją opróżni, sprowadzi się do Lutomia, dokąd teraz na odprawianie nabożeństwa dojeżdża z Sierakowa. Dochody wszystkie plebanii lutomskiej ma ks. Drażkowski zapewnienie. Czy o tęp wie ks. dziekan Hebanowski? odpowiadam napewno, że nie wie dotąd!

* Z Kujaw donoszą nam, że księdzka proboszcza Wejnę z Lndzisk zawiadomiono o obłączeniu mu aresztem dierżawy aż do 1 stycznia 1876 r.

* Szereg wizyt klasztornych zakonczył, jak donosi Pielgrzym, radca rejencyjny Frenzel wizytą, odbytą dnia 7 b. m. w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Lubawie.

* Ks. Kunert, wikary z Gniewu, za przyzwoleniem władzy biskupiej mianowany został kuratorem nad więziami w Grudziądzu; rejencyja nie żądała oświadczenia o uznanie resp. nieuznanie praw majowych.

TELEGRAMY.

Paryż, 12 września. Dziennik France dowiadyuje się, że w krótkie nastąpi zmiana w tradycyjnej polityce prawego centrum. Zmiana ta zaszła w skutek woli książąt orleańskich, którzy zamyślają wszelkiej pretensji do tronu się zrzec, i przyłączyć się bez żadnego zastrzeżenia do rzeczpospolitej.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Kuryerek gospodarczy.

* Rząd holenderski zawiadomił rząd tutejszy, że zaraza płuc u bydła zmniejszyła się w południowej Holandji, ustala zupełnie w północnej Brabancyi, Limburgu i Gremingen, a wzmogła się natomiast w Fryzji. Według sprawozdania rządu szwajcarskiego z dnia 15 sierpnia 1875 roku jest stan zdrowia bydła w Szwajcaryi w ogóle zadowalający. Połowa kantonów wolna jest zupełnie od choroby racic, a w innych kantonach ogranicza się taż choroba do rzadkich wypadków. Zaraza płuc wybuchła w jednej oborze w kantonie fryburgskim. W niektórych gminach pojawiło się zapalenie śledziny.

Z porównawczych sprawozdań urzędowych za czas od roku 1867 do 1873 zmniejszyła się w tymże czasie w monarchji pruskiej liczba koni o mniej więcej 5 p., a jedynie Poznańskie wykazuje przyrost w koniach. Jako przyczyny zmniejszenia się liczby koni w Pruszech uważa można wojnę francuską, tudzież ustajającą chęć do wychowu koni, którą przypisują zakazowi wywozu koni. W bieżącym roku odstawiono w rządowych stadninach poznańskich 1200 klaczy mniej, niż w roku zeszłym; co jest dalszém potwierdzeniem obawy o coraz większe zmniejszanie się liczby koni. Ponieważ u nas warunki gospodarcze sprzyjają w ogóle wychowu koni, przeto zasługuje okoliczność, o której wspomniamy, na uwagę. Pisma fachowe wykazują szkodliwy wpływ zakazu wywozu koni na produkcyę tychże i jak powiada „Landwirthschaftliches Central-Blatt für die Provinz Posen”, zakaz ten przynosi jedynie korzyść engrosistom i pewnej liczbie radców komercyjnych, którym znane są drogi do objęcia tego zakazu, a cały tego ciężar ponosić muszą rolnicy.

Z Królestwa Polskiego dochodzą wiadomości, że buraki cukrowe pierwszego sadzenia zupełnie chybiły, w następstwie czego fabryki cukrowe, tak

w Królestwie, jak i w krajach zabranych wyrób cukru znacznie ograniczyć będą zmuszone. Sadzono wprawdzie, kiedy pierwsza sadzonka wyszła była, powtórnie flance burakowe, lecz i te nie wielkie rokują nadzieje, a cukrowary w ogóle nie lubią buraków późnego sadzenia, twierdząc, że nie wiele cukru zawierają. Ponieważ i tak sprzęt paszy był mały, przeto dobytek spadł bardzo w cenie. Ta taniłość dobytku wypęda z gubernii chersońskiej, ekaterinostawskiej kolonistów niemieckich, osiadłych tam około końca i początku ostatnich stuleci i zmusza ich, że secinami calemi, pociągami kolei żelaznych emigrują przez niemieckie porty (mianowicie Hamburg) do Ameryki. — W ostatnich dniach dostawiono na targ warszawski więcej zboża, szczególniejsz pszenicy, którą chętnie kupowano po ostatnio notowanych cenach, a w wyjątkowych razach ockolwiek drożej placono. Zyto zaniebdane. Jęczmień więcej żądany i drożej placony. Owies bez pokupu. Jęczmak utrzymuje się w cenie.

Wogóle trwa w targu zbożowym wszędzie cisza i usposobienie wyczekujące, dążność do niżki przemaga wszędzie i opiera się głównie na widokach znacznych dowozów z Rosyi i krajów zamorskich. Wkrótce wyjaśni się niewątpliwie, o ile te oczekiwania są usprawiedliwione, chwilowo jest eksport z Rosyi przez Rygę i Eydunony nie znaczny, skutkiem bowiem mdlego usposobienia zagranicznego zbywa także i tamże obecnie na chęci do kupna, a sprzedający ociągają się z tanim zbytem. Natomiast z południowej Rosyi i Ameryki nadchodzą znaczne dowozy do Francji i Anglii. — Na niemieckich znaczniejszych targach zaczęło zbywać na starém zbożu, przez co więcej uwzględniano nowe, lecz jedynie w lepszym gatunku.

Wogóle na targach zbożowych w Niemczech pozostało tęp samo usposobienie, objawiające się w mdłej tendencji, malm obrocie i niskich przeważnie cenach. Większych transakcyi nie robiono, eksport słaby. Na pszenicę w dobrym suchym gatunku okazał się nieco większy popyt, niż na żyto, które nie zdołało się utrzymać przy cenach zeszlotygodniowych. Jęczmień w dobrym gatunku zakupywano w większej ilości do browarów, natomiast w owsie przeważała podaż nad popytem i kupowano go tylko po niższych cenach. W Wiedniu, Peszcie, tudzież w Galicyi skarżą się na brak popytu na eksport. W Anglii było usposobienie nieco sztalze. Na targach francuskich notowano niższkę. W północnej Ameryce wyrównywa sprzęt jaręj pszenicy ubytek w pszenicy ozimej. Zyto i jęczmień dały sprzęt dobry, a owies bardzo dobry.

Na targ poznajski dowieziono w zeszłym tygodniu znaczną ilość zboża, usposobienie wszakże nie zdołało się ożywić, z powodu niskich cen zamieszkoowych. Sprzedający z trudnością zbywali swój produkt. Staręj pszenicy wysłano kilka partji do Marchii i do Saksonii. Nową pszenicę placono 180—210 m., starą 216—234 m., pr. 1050 kilo. Nadeszło koleją kilkasiet węgpi żyta z Rosyi. Zyto placono od 144 do 162 m., rosyjskie 147—153 m. pro 1000 kilo. Jęczmień miał trudny zbył. Placono 145—150 m. pro 925 kilo. Owsa dowieziono nad potrzebę, a cena jego spada. Placono 84 do 96 m. pro 625 kilo. Groch do gotowania był poszukiwany — i placono za ten gatunek 216 do 228 m., za groch na paszę 186 do 192 m. pro 1125 kilo. Nasiona olejne utrzymały się w cenie. Mąka spada nieco w cenie.

Targ na okowitę był jeszcze więcej mdły niż targ na zboże. Z Berlina nadchodzą codziennie coraz niższe kursa, którym odpowiadały także notowania z innych miejsc, a mianowicie w Poznaniu, z powodu bardzo słabego popytu. Panuje w tym przedmiocie zupełny zastój co do zbytu. Podaż tak starego, jak świeżego produktu jest bardzo znaczna. Na tutejszym składzie znajduje się 3/4 miliona litrów. — Dmiesienia co do sprzętu kartofli bramią wciąż pomyślnie; wczesne kartofle dają przeważnie 100 centnarów z morga; zawartość krochmalu jest w ogóle zadowalniająca. Tylko w obwodzie krotoszyńskim skarżą się na zgniliznę.

W ubiegłych dwóch tygodniach sprzedano z tutejszych składów około 1600 centnarów wełny, a mianowicie 800 centnarów czesanki po 63 do 65 tal., 700 centnarów wełny z kontraktowanej po 58—62 tal. i partję cienkiej wełny poznajskiej po 70 tal.

Ponieważ w bieżącym roku bardzo wiele zboża porosło, przeto przypominamy, że z mąki z porosłego zboża można dobry i smaczny chleb wypiekać, dolewając przy zarabianiu ciasta wody z rozpuszczoną solą kuchenną, której się bierze pół łota na trzy funty mąki. Jest to środek doświadczeniem sprawdzony.

Po skończonych zniwach pojawiły się u nas w bieżącym roku znnowu liczne požary, wynikiłe z złośliwego podpalenia, co daje smutne świadectwo o moralności niższych warstw naszej ludności.

Z Nowego Tomysła, jako tęp z powiatu bukowskiego donoszą, że sprzęt chmielu jest nieomal skończony i że zadawania tak co do ilości, jak również co do jakości, ale obrót handlowy i ceny w ostatnich dniach placone nie odpowiadają wcale oczekiwaniom producentów. Za chmiel w najlepszym gatunku placono 23—24 tal., a w Lwówku tylko 18—20 tal. za przedni, 12—15 tal. za średni, a 9 tal za pośledni towar.

Ostatnie telegramy.

Caro gród, 12 września. Konsulowie zamierzali dziś opuścić Mostar i udać się do powstańców, by im przedstawić, że nie mogą liczyć na niczyją pomoc, i zawezwać ich, by swe skargi przełożyli komisarzowi sułtańskiemu. Konsulowie niemiecki, austriacki i włoski pojadą wzduż granicy austriackiej, rosyjski zaś, francuski i angielski równolegle z pierwszymi środkiem kraju, a w środę lub w czwartek zjadą się znów w Solacz, by zdać sprawę z swych usiłowań Serwerowi baszy. Gdyby rezultat nie był pomyślny, wyda Server basza proklamacyą, w której przyobieca powstańcom uwzględnienie ich zażaleń, jeśli złożą broń, naznaczając zarazem termin śledztwa.

Madrid, 12 września. Dziennik urzędowy ogłasza dekret nominujący członków nowego gabinetu. Prezesem ministerstwa i ministrem wojny mianowany Jovellar; ministrem spraw zewnętrznych Casa Valencia; Cablantes ministrem sprawiedliwości; Duran y Liria marynarki a Heresa robot. Solvaveria pozostaje ministrem finansów, Robledo ministrem spraw wewnętrznych a Ayara kolonii. Nowe ministerjum uważa za stosowne zarządzić wybory do kortezów na podstawie głosowania powszechnego.

Wiedeń, 13 września. Cesarzowa spadła w sobotę w Sassetot z konia i przez niejaki okaz była bez przytomności. Wszakże upadek okazał się następnie nie niebezpiecznym tak, że monarchini już wczoraj na chwilę wstała z łózka.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań, 13 września.

BAZAR. Turno z Obieziarsa, Kuratowski z Pożarowa, Moszczeński z Stempuchowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Olszewski z Poznania, Jezdzewski z Warszawy, Ziolkowski z Król. Polskiego.
HOTEL RZYMSKI. Pani Molinek z Rydzyny, Schmidt z Berlina.
HOTEL PARYSKI. Koczorowski z Wrześni, Sawiński z Kąkolewa, Dobrzycki z Szczawnik, Bieńkowski z Kr. Polskiego.
HOTEL BERLINSKI. Pilitrowski z Kruszna, Kwiczyński z Wrześni.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne —, placono, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,20 plac., pozn. listy rentowe 97,— plac., pozn. prowinc. akcje bankowe 97,75 plac., pozn. 5 pt. prowinc. obligacje — plac., pozn. 5 pct. obligacje powiatowe 101,25 plac., 5 pct. obligacje melioracji Obyr —, plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98,25 plac., pozn. 4 pct. obligacje miejskie II emia. — plac., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92,50 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, placono pruska 4 1/2 pct. ukonсол. pożyczka 105,60 plac. pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 144,— plac. szląskie 4 procent listy zastawne —, placono, polskie 5%, listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,50 plac., akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, plac. akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. —, placono, akcje stałe starogardzko-poznańskie, kolei żel. —, plac., akcje marszalskiego-poznańskie, kolei żel. 23,10 plac., banknoty zagraniczne —, plac. rosyjskie banknoty 278,80 plac., Ostdeutschebank 75,— plac. pozn. towarz. akc. sprytu —, plac. Wechslerbank —, plac., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.
 Zyto: (pr. 20 centu), wypowiedziano — cent. cena wypow. 145,— marek, na wrzesień 145,— marek, na wrzesień-październik 145,— m., na jesień 146,— marek, październik-listopad 147,— marek, listopad-grudzień 148,— marek, grudzień-styczeń 149,— marek, na wiosnę 154,— m.
 Okowita: (z beczką) pr. —, litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 50,30 marek, na miesiąc wrzesień 50,30 marek, na miesiąc październik 50,10 marek, na miesiąc listopad 50,— marek, na miesiąc grudzień 50,— mar., na miesiąc styczeń 50,10 marek, na miesiąc luty 50,40 marek, na miesiąc kwiecień-maj 51,90 marek.
 W miejscu okowita (bez beczki) 49,80 m.
Poznańska cena targowa d. 13 września.
 piękń. średnia ordyn. cena.

Pszonica	50 kilogr.	10 40	9 10	8 10
Zyto	50 "	8 --	7 50	7 10
Jęczmień	50 "	7 90	7 10	6 70
Owies	50 "	8 50	7 70	7 --
Perki	50 "	1 40	1 30	1 20
Lubin nieb.	50 "	5 50	5 40	5 --

MAKA. Poznań, 13 września Pszena nr. 0 i 1 15-17,50 marek, rżana nr. 0 i 1 11,50-12,50 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 11 września.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Zyto: za 2000 funtów, niżej; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia —, placono na giełdzie — marek placono, na miesiąc wrzesień

i wrzesień-październik 155,— marek placono, na giełdzie — marek placono, październik-listopad 155,50-150,— 5,50 placono, w końcu —, marek placono, listopad-grudzień 156,50 m. placono —, żądano, kwiec. maj 160 żąd. — pic.
 Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc —, marek żądano, wrzesień-październik i październik-listopad 198,— żądano, —marek plac., listopad-grudzień —, pic.
 Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.
 Owies: za 1000 kilog. —, placono — żąd. w końcu —, marek żądano, wrzesień-październik 153,— placono i żąd., w końcu —, marek żądano, październik-listopad —, m. z i pic., listopad-grudzień —, marek żądano i placono, kwiecień-maj 159,— marek p. i żądano, wyp. — cent.
 Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —
 Olęj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, słabo, wypow. — w miejscu 60,— żądano, na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 59,50 żąd. 59 placono, listopad-grudzień 60,50 marek żąd. grudzień —, marek placono, grudzień-styczeń 61,50 m. żądano —, placono, kwiecień-maj 63,— marek żądano — placono.
 Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słabiej, wypow. — litr., w miejscu 50,50 marek żądano 49,70 marek placono, na miesiąc wrzesień 51,— p. na wrzesień-październik 50,50 m. placono i żądano, na miesiąc październik-listopad i listopad-grudzień 50,50 marek placono, — żądano, grudzień-styczeń —, placono, styczeń —, marek placono, styczeń-luty —, marek placono, kwiecień-maj 51,90-1,50 marek pic., w związku —, żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50-8 m., węgierskie 7-7,60.
 Makuchy siem. za 50 kil. 11,30-12,10 m.
 Siano 3,70-4,30 m. za 50 kil.
 Siłoma rżana 34,50-36,00 marek za kopę po 600 kilogram.

Ceny wypowiedziane na 13 września: żyto 155,— marek, pszenica 198,— jęczmień 144 marek, owies 153 marek, rzep 267 m., olęj rzepiowy 59,50 marek, okowita 51,— marek.
 Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 50,50 żądano, 49,70 placono.
 Wrocławski targ na makę. Za 100 kilog. mąka pszena piękna 30,00-31,00 marek, rżana piękna 27-28 marek, pszena średnia 25-26 marek, rżana średnia 10,50-11,50 marek, osucie pszenne 8,50-9,00 marek za 100 kilog.

Wrocławski cen targowa, 11 września.
 Ocenienie deputacji piękne średnie poślednie
 miejskiej mr. fn. mr. fn. mr. fn.
 Pszenica biała stara 22 50 20 70 18 80
 " nowa 18 75 17 75 15 50
 " żółta stara 21 60 20 10 18 50
 " żółta nowa 17 80 16 10 14 25
 Zyto 17 25 15 50 18 50
 Jęczmień stary 16 80 15 50 14 --
 " nowy 14 -- 13 -- 12 --
 Owies stary 17 60 15 60 15 20
 Owies nowy 15 -- 14 -- 13 --
 Groch 20 50 19 -- 15 --

Ceny rzepiu i rzepiku.
 Ocenienia izby handlowej
 Per 100 kil. netto
 Rzep piękne średnie poślednie
 mr. fn. mr. fn. mr. fn.
 27 00 26 00 24 00

Rzepik zimowy	25 75	24 50	23 50
Siemie lniane	27 00	26 00	24 00

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, przy gruźlicach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, młodościach i womitach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki.
 Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Débé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
 Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach okrężnicy, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki moczowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczalnego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.
 No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.
 No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem Cieteromiesicznemu do dziecku cierpięciu na zupełne wycieńczenie i ciągłe womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona, z otępienia z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.
 No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.
 Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 80 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
 Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lokacji w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
Katowicach: Jul. Zeloński.
Opolu: Teodor Kozietzko.
Raciborzu: Józef Tanke.
Rawlezu: J. Mroczkowski.
Toruniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 13 września 1875 (Kursa końcowe)

Not 11	Not 11
Kol. ed. kol. 110 25 110 25	Poz pro bk ak 57 75 97 75
Berg Min. kol. 92 25 92 --	Ostd. Bank. 75 -- 75 --
Nadr March-ko 80 25 80 25	Kwil. Potocki 72 -- 72 --
Gór szlą kol	Poz sprit ak to -- -- --
zel lit A i C 144 40 144 10	Wrocł disk bk 69 -- 69 --
March poz kol 23 50 23 10	Szł stow b'ow 93 75 94 --
Aus pół wsehk 260 -- 260 75	Diskom udziały 153 50 152 --
Aus ak. kred 376 50 372 50	Dormun. Unia 14 90 14 75
Aus banknoty 181 75 181 90	Laurahütte 90 50 90 50

Berlin dnia 13 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 11	Not 11
Pszonica słabo	Owies kwie. maj 161 50 160 50
Wrz Paź 205 50 204 --	Wypow żyta -- --
Paź Lis 206 -- 205 --	Wypow okow 20 00 24 00
Kw Maj 216 -- 215 --	Kapitały
Zyto słabo	Galicyany 100 -- 100 75
Wrz Paź 150 50 149 --	Pr pap państ 92 75 92 70
Paź Lis 150 50 149 50	Poz 4%, lis zast 95 -- 95 20
Kw Maj 156 -- 155 50	Poz list rent 97 25 97 --
Olęj rzep słabiej	Kolęj Państw 490 50 492 --
w miejscu -- --	Lombardy 180 -- 181 --
Wrz Paź 60 20 60 --	Austr los 1860 123 -- 122 --
Kw Maj 64 20 64 20	Wlochy 72 40 72 40
Okowita wyżej	Amerykany 99 60 99 80
w miejscu 52 10 51 80	Turki 35 60 35 60
Wrz 52 10 52 30	7 1/4 % Rumun 27 70 27 75
Wrz Paź 52 10 52 30	Pol lik lis zas 71 50 71 75
Kw Maj 54 10 54 30	Rosyjs bknot 279 -- 278 80
	Srb renty austr 67 10 67 10

Szczecin dnia 13 września 1875. (Kursa końcowe.)

Not 11	Not 11
Pszonica słabo	Olęj rzepi spok
Wrz Paź 200 50 201 --	Wrz Paź 57 50 57 50
Paź Lis 201 50 202 50	Kw Maj 62 50 62 50
Kw Maj 210 50 211 50	Okowita spok
Zyto słabo	w miejsc 50 -- 50 --
Wrz Paź 145 -- 149 --	Wrz Paź 50 50 50 50
Paź Lis 146 50 146 50	Kw Maj 52 80 52 80
Kw Maj 152 50 152 50	

Mazurkiewicz.
 Dnia 12 bm. zmarł nagle paraliżem tknięty rzeźnik i notaryusz, radca sprawiedliwości s. p.
 Pogrzeb odbędzie się w środę po południu. O czym donosi w smutku pogrążona Rodzina.
 Szubin, 13 września 1875.

Stanisław Głębocki,
 uczeń wyższej tercyi gimnazjum św. Maryi Magdaleny.
 Pogrzeb odbędzie się z Piekar No. 18 dnia 13 bm. o godz. 4 1/2 po południu, o czym donoszą krewnym i znajomym stroskami Rodzice i bracia.
 [1464].

Krople Amerykańskie od bólu zębów.
 No. 1 i 2 leczą natychmiast każdy ból zębów, jakiegokolwiek byłby natury, reumatyzmowe cierpienie, szum i strzykanie w uszach;
 No. 3 do płukania ust używane wzmacniają dziąsła, ochraniają nawet już nadpsute zęby od dalszego próchnienia i usuwają niesmak oraz nieprzyjemny odór ust. — Ażeby przekonać publiczność o skutkach moich kropli, leczym bezpłatnie podczas wystaw w Wiedniu, w Petersburgu i w Moskwie, gdzie wyleczyłem wiele tysięcy ludzi. [1327]
H. Majewski.
 Cena pudełka z dwoma numerami 3 m. z 3 num. m. 3,50. Także i pojedyncze numera dotać można w Poznaniu w aptece A. Pfuhla.

Losy królewsko-pruskiej Loterii
 Główne ciagnienia:
 Ciagnienie III klasy dnia 14 września,
 Ciagnienie IV klasy dnia 16 października,
 !!! wygrać można następujące sumy !!!
450,000 marek,
 300,000 marek, 150,000 marek, 120,000 marek, 90,000 marek, 75,000 m., 60,000 m., 2 razy po 45,000 m., 9 razy po 30,000 m., 26 razy po 15,000 m., 2 razy po 12,000 m., 50 razy po 6,000 m., 580 razy po 3,000 marek, 8 razy po 1,800 m., 710 razy po 1,500 m., 1,000 razy po 600 m. i t. d., rozsyłam losy oryginalne:
 1/4 losu do III klasy za 25 tal. = 75 marek,
 losy na III i IV klasę za 30 tal. = 90 marek,
 !!! również posyłam certyfikaty udziałowe!!! na III i IV klasę!!!
 1/8 udziału 40 m.
 1/16 udz. 20 m.
 1/32 udz. 10 m.
 1/64 udz. 5 m.
 za przesłaniem należytości.
M. Grossmanna Główny kantor loteryjny,
 Prusy, Wrocław, Antonienstrasse No 17. [1340]
 NB. Urzędowe listy ciagnień przesyłam po każdym ciagnieniu.

Nafty
 najlepszej prima qualite litr po 2 1/2 sgr.
14 litrów za talara
 poleca [1468]
S. Samter jun.,
 plac Wilhelmowski 7, niedaleko biblioteki Raczyńskich.

Miechy do zboża, Drelch na miechy, Kóldry do spania, Dery na konie, [1411]
 poleca po tanich cenach
Robert Schmidt.
 dawniej Antoni Schmidt.

Kubliński, dentysta,
 przyjmuje pacyentów od 9 do 6.
 Poznań, ul. Śto-Marcjańska 4, obok kościoła. [132]

Trzy akwarele Eljasza, przedstawiające:
Konrada Wallenroda przy wieży Aldony,
S. Zofię z córkami unoszącą się do nieba, i
Obóz powstańców 1863 r. są do nabycia za pośrednictwem handlu artystycznego [1399]
J. Chociszewski
 w Poznaniu ul. Ślósarska 6.
Węgle drewniane
 po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniej, odebrały i polecają
Skład węgla i drzewa „Ula“
 przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8 i Półwiejskiej 5. [2117]

Wdowa, Polka, z wyższym wykształceniem i znajomością języków i muzyki, zamieszkała w Wrocławiu przyjmuje panny na stancya. Blizsza informacja udziela W. doktor **Zielewicz** w Poznaniu, ulica Bismarcka; w Wrocławiu W. dyrektorowa **Kurcewska**, ulica Tauenzienstr. No. 60. [1435]

Ramy do okien w stajniach i poddaszach z lanego żelaza według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now., jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach. (421) Poznań, Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Bydło rozplodowe! Dnia 7 października rb. wystawi

Dominium Brachnowko na targu zwyczajnym odbywającym się w Toruniu 40 sztuk młodocianego bydła ras Shorthorn i Amsterdamskiej, Tryki Negretti — i Proszęta rasy Yorkshire i Lincoln na sprzedaż z wolnej ręki event. przez licytację więcej dajacemu. [1463]

W środę, 15 b. m. syrowadzę znówu rannym po cięciem na sprzedaż do hotelu Keilera wielki transport świeżo dojnych **krów z cielętami** z łęgu nadnoteckiego.
J. Klakow, (1461) handlarz bydła.

Młody kapitan, prawami majowemi zagrożony, szuka odpowiedniego sobie sąsiada. Łaskawe oferty sub J. G. 30 Poznań, poste rest. [1462]

Walne Zebranie Towarz. Przemysłow. odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 1/2 z wieczora. Porządek dzienny zwykły. [1467]

Pierwszą przesyłkę astr. kawioru odebrał i poleca [1465] **J. K. Nowakowski.**

Wina węg. wytr. od 15, czerwone od 12 1/2, reńskie od 12 1/2, prawdziwy szampan od 45 sgr., wyborne Sauterny, Madaira, Xeres od 20 sgr., także droższe i stare wina w wielkim zapasie. Wszelkie delikatesy sezonu i towary korzenne, oraz nafta, smarowidło, oleje itd. itd. także **Woskowe świece dla kościółów** polecam po zupełnie tanich cenach, przesyłki koleją franko.

A. Mazurkiewicz Toruń, Rynek. [1455]

Pani Tumidajska z Kamionny, zamieszkała obecnie w Poznaniu, Jezuitska ulica No. 5, (I. piętro), przyjmuje wszelkie roboty damskiej krawieczyny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniej na maszynie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względem tak właścicielom polskich magazynów, jako też rodzinom prywatnym. (1014)

Jeszcze tylko kilka dni! Teatr Centralny na Dziakowym placu Codziennie wielkie Przedstawienie Początek o godzinie 8. [1466]